Cena 2.00 zł

ZRZESZ KASZËBSKÔ

PISMO LUDU KASZUBSKIEGO

„Zrzesz Kaszebskô" wychodzi trzy razy w tygodniu. Dodatek dla kaszubskiej młodzieży „[illegible]" ukazuje się w każdym numerze czwartkowym.
Prenumerata: Miesięcznie 25 zł. Cena numeru pojedynczego 2 zł.

Redaktor Naczelny: Brunon Richert. Redaguje Kolegium: Jan Rompski, Ignacy Szutenberg, Józef Gniech, Klemens Derc.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Zrzesz Kaszebskô".
Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Skrzynka Pocztowa nr. 30.

Rok IX. Wejherowo, czwartek 7 marca 1946 r. Nr. 29

BRUNON RICHERT.

Czy za „miskę soczewicy"?

Na różnych miejscach i w różnych okolicznościach niedyskretnie podsłuchuję rozmowy ludzi. I często boli mnie serce jak bracia nasi z innych stron Polski wyśmiewają nas, posądzają o brak polskości, patriotyzmu [illegible] narodową. Już chyba dziejami naszymi i ostatnim wkładem jak [illegible] w [illegible] ojczyzny [illegible] patriotyzmu. Tymczasem [illegible] wielu pozostało na to głuchym i [illegible]pymi.

Dlaczego [illegible] ności uzurpują sobie [illegible] nice, a nawet poszczególne [illegible] zarzucają nam, że rez[illegible] zmusił nas Kaszubów w olbrzymiej większości do wpisania się na niemiecką [illegible] narodową grupy III [illegible] Powiadają, że za „miskę soczewicy" [illegible] wyrzekli się narodowości polskiej. Czy w istocie tak jest? Czy za „masło" wyparliśmy się polskości?

Co rozumie[illegible]y pod pojęciem „miski soczewicy"? Sądzę, że przywileje. A jakież przywileje mieli Kaszubi wpisani na listę niemiecką III grupy w czasie okupacji hitlerowskiej? Żadnych! Musieliśmy dalej pracować w pocie czoła na najniższych stanowiskach. Nikt z pośród ludności kaszubskiej nie zaznał z tytułu przynależności do niemieckiej listy narodowej żadnych zaszczytów lub wyróżnienia. Nikt nie był dyrektorem czy jakimś „leiterem", jak niestety często bywało w Generalgouvernement.

Przyznaję, że na podstawie powierzchownej tylko obserwacji można sądzić, iż wielu Kaszubów za kartki żywnościowe, za prawo posiadania mieszkania podeptało swą narodowość. Ale w takim mniemaniu tkwi wielki błąd. Sprawa ta ma głębsze podłoże.

W ludzie kaszubskim, ludzie rolniczym o kulturze wiejskiej, miłość do ziemi rodzinnej była od wieków motorem naszego społecznego żywota. Miłość Kaszubów do ziemi rodzinnej to objaw naszego patriotyzmu. Ziemia rodzinne, zagon ojczystej roli jest dla Kaszubów istotą patriotyzmu, jest zasadniczym jej elementem. To samo odnosi się do morza, jeżeli chodzi o naszych nadmorskich rybaków. Ponadto widzimy z licznych przykładów naszych dziejów, że lud kaszubski wyczuwa wprost podświadomie, że wyrugowany z ziemi ojczystej łatwo ulega wynarodowieniu.

W czasie ostatniej okupacji niemcy chcieli wynarodowić nas przez masowy terror, mordy i pozbawienie ziemi. Pierwsze miesiące okupacji były pod tym względem straszne. Z drugiej znów strony niemcy widząc, że wojna się przedłuża i że straty w materiale ludzkim są coraz większe, postanowili zdobyć „mięso armatnie", stwarzając tzw. III grupę. Kaszubi w III gr. widzieli nie wzmocnienie potencjału narodowego i militarnego Niemiec a zdradę polskości, ale ratunek przed usunięciem ich z własnej ziemi — a więc przed wynarodowieniem. Kaszubi wpisując się na niemiecką listę narodową chcieli tym samym pozostać przy swej narodowości. Wygląda to paradoksalnie, ale tak właśnie było. Może to potwierdzić każdy baczniejszy obserwator życia społecznego na Kaszubach w czasie okupacji. Tutaj tkwi przyczyna wpisywania się większości Kaszubów na listę niemiecką III grupy.

Niech to wezmą pod uwagę wszyscy rzucające zbyt pochopne oskarżenia.

Kardynał Innitzer oskarża Hitlera

Wywiad arcybiskupa Wiednia odsłania prawdziwe oblicze dyktatora Niemiec

WIEDEŃ (R). Arcybiskup Wiednia, kardynał Innitzer, podczas swej bytności we Wiedniu, w udzielonym wywiadzie ujawnił, że w czasie marszu Hitlera do Austrii, został wezwany do Rzymu przez Papieża, który wobec niego wyraził obawy, że Hitler wciągnie Niemcy w wojnę. Obawy te powtórzył kard. Innitzer Hitlerowi, który odpowiedział, że Papież się myli, gdyż on do wojny nie dąży. Obiecał też kardynałowi wszelkie swobody dla katolików. W ciągu pierwszego półrocza katolicy mieli jeszcze względną swobodę, chociaż już zaczynano chorych nauczycieli katolickich zastępować hitlerowcami. Z biegiem czasu Hitler odsłonił swe prawdziwe oblicze. Kard. Innitzer sprzeciwia się naprawieniu uszkodzeń, wyrządzonych pałacowi arcybiskupiemu przez austriacką hitlerjugend. Uszkodzenia te pozostać mają na pamiątkę i jako przestroga dla rodziców, by w przyszłości nie dopuścili do tego, by jakikolwiek reżim uczynił z modzieży niewolników. W końcu kard. Innitzer wyraził podziękowanie władzom brytyjskim, które wespół z francuskimi w szybkim tempie odbudowują zniszczoną katedrę św. Stefana.

Kardynał otrzymał do podróży na Konsystorz do Rzymu specjalny wagon.

Rząd Protektoratu Czech i Moraw przed sądem

PRAGA (IP). Minister sprawiedliwości dr. E. Drtina oznajmił na posiedzeniu Tymczasowego Zgromadzenia Narodowego, że ministerstwo spraw wewnętrznych wniosło już doniesienie karne na członków b. rządu protektoratu Czech i Moraw. Do odpowiedzialności sądowej pociągnięci zostaną b. premier i minister Dr. J. Krejči, b. premier R. Bienert, b. ministrowie: Ad. Hruby Dr. J. Kamenicky i Dr. Kalfus. Największy zdrajca narodu czeskiego b. hitlerowski minister Em. Moravec popełnił samobójstwo w dniach powstania w Pradze. Trybunałowi narodowemu przedłożona została już skarga przeciw prof. uniw. Dr. J. Drachowskyemu, jednemu z założycieli ligi antybolszewickiej, dalej przeciw b. generalnemu dyrektorowi zakładów Skoda inż. Ad. Vamberskyemu oraz przeciw b. [illegible] „Vlajka", dalej dziennikarze C. Jezek, red. „Ceskomoravskeho Rolnika" i red. naczelny „Narodni Prace" Vl. Ryba. W miesiącu kwietniu odpowiadać będzie również przed sądem przywódca partii wielkich obszarników Rud. Beran, dalej b. min. Protektoratu, gen. żandarmerii J. Jezek.

Równocześnie czynione są przygotowania do procesu przeciwko głównemu zbrodniarzowi wojennemu na ziemiach czeskich, b. sekretarzowi stanu K. H. Frankowi. Akt oskarżenia przeciw temu krwawemu rządcy w Czechach i na Morawach będzie zarazem aktem oskarżenia przeciwko mniejszości niemieckiej w Republice Czechosłowackiej. Przed Trybunałem Narodowym stanie również następca Heydricha, Kurt Daluege, który w zeznaniach mocno obciąża Franka, z którym ma być konfrontowany. Daluege ma być w najbliższych dniach wydany w ręce władz czechosłowackich.

ZSRR. nie wycofa całego wojska z Persji

LONDYN (obsł. wł.) Dnia 2 marca mija termin wycofania wszystkich obcych wojsk z Persji. Ostatnie 6000 żołnierzy armii brytyjskiej opuściło Persję w dniu 28 ub. m., amerykańskie wojska wycofały się całkowicie już w grudniu [illegible] roku.

Radio moskiewskie doniosło dnia 1 marca, że wojska radzieckie wycofuja się ze wschodniej części Persji, gdzie panuje [illegible] spokój, natomiast w północnej [illegible] wojska radzieckie pozostaną dopóty, dopóki nie zapanuje [illegible] dotyczy to przede wszystkim Azerbejdżanu.

Premier perski Gavan, który przebywa obecnie w Moskwie, został poinformowany o tej decyzji Związku Radzieckiego.

O zwrot złota polskiego

Polska misja finansowa jedzie do USA

Do Stanów Zjednoczonych wyjeżdża polska misja finansowa na międzynarodową konferencję finansową do Bretton Woods. W skład delegacji wchodzą m. in.: prezes Narodowego Banku Polskiego, ob. Drożniak oraz radca finansowy ambasador R. P. w Waszyngtonie, dr. Żółtowski.

Jak dowiaduje się Agencja S.A.P., do delegacji polskiej przyłączy się w Londynie Dr. L. Barański, b. nacz. dyrektor Banku Polskiego przed wojną, — w związku z przewidywanymi rozmowami na temat zwrotu złota polskiego, znajdującego się zagranicą.

Powrót delegacji spodziewany jest po 5 tygodniach.

Kardynała Spellmana okradziono w Rzymie

W hotelu, w którym zatrzymał się w Rzymie arcybiskub Nowego Jorku kardynał Spellman, skradziono mu drogocenne przedmioty m. in. krzyż, wartości 5 milionów lirów.

Czy Polska otrzyma pożyczkę od Ameryki?

WASZYNGTON (ZAP). Prez. Truman podał do wiadomości Kongresu, że rząd ma zamiar zażądać dodatkowo 1.150 milionów dolarów dla Banku Importowo-Eksportowego na pożyczki dla obcych państw.

W dłuższej i obszernej dyskusji prez. Truman oświadczył, że USA nie będzie mogła uwzględnić nawet połowy wniosków, których wpłynęło dużo.

Obecnie Bank Eksportowo-Importowy rozpatruje zgłoszenia o pożyczkę Italii, Chin, Jugosławii, Polski i Czechosłowacji.

Pełna przygód podróż polskich holowników

17 dni na Bałtyku szalała burza, jakiej marynarze nie pamiętają

GDYNIA (ZAP). W dniu 28 ub. m. przybyły do portu gdyńskiego polskie holowniki „Ursus" i „Żeglarz", które zostały odnalezione w Kilonii i pod dow. kpt. Łabędzkiego szczęśliwie doprowadzone do kraju. W czasie podróży od 11 do 28 ub. m. szalała tak silna burza na Bałtyku, jakiej dawno nie pamiętają marynarze. Fale dochodziły do 5,5 m wysokości, zalewając niejednokrotnie holowniki. Statki trzykrotnie były zmuszone chronić się w portach szwedzkich, zanim dotarły do przeznaczonego celu. Prawie cała załoga obu holowników pochorowała się i niezmożony „wilk morski" kpt. Łabędzki w niektórych momentach musiał sam pełnić wszystkie funkcje na statku do palacza włącznie, aby wyprowadzić je ze szalejącego żywiołu.

Statek „Ursus", którym dowodził kpt. Łabędzki, został wykonany w stoczni gdańskiej i oddany polskiej Marynarce w roku 1925. Statek ten, o mocy 540 koni parowych o poj. 317 ton brutto w tak ciężkich warunkach musiał holować statek „Żeglarz", który niejednokrotnie fale zalewały do tego stopnia, że zdawało się, iż wszyscy zginą.

Po 17-tu dniach ciężkiej po[...]y pełnej przygód, holownikom polskim udało się zawinąć do portu macierzystego.

Greiser, Fischer i Biller będą sądzeni

w Polsce

Władze amerykańskie na skutek zabiegów polskich powzięły ostateczną decyzję w sprawie wydania Fischera, Greisera i Billera Polsce.

Trzej „kaci" Polski przebywają we więzieniu w Wiesbadenie. Po odbiór ich w dniu 8 bm. wyruszy misja wojskowa.

Do decyzji władz amerykańskich przyczynił się fakt, że do wymienionych trzech zbrodniarzy wojennych inne państwa nie zgłosiły pretensji, a działalność ich zaciążyła przede wszystkim na Polsce, która ma zatem pełne prawo osądzenia i ukarania ich przez Trybunał Polski.

Zamaskowany dyktator

przemysłu zbrojeniowego

HAMBURG (ZAP). Według oświadczeń władz okupacyjnych aresztowany niedawno 62-letni Flick był największym magnatem przemysłu zbrojeniowego w Niemczech. Jego majątek obliczono na 5,5 miliarda marek. Jego własnością było 129 fabryk zbrojeniowych, w 55 dalszych był on głównym akcjonariuszem. Był on często doskonale zamaskowany w spółkach akcyjnych a w rzeczywistości był większym potentatem zbrojeniowym, aniżeli Krupp. Po przegranej wojnie, Flick siedząc dalej w ukryciu, przez swoich dyrektorów zabiegał o uruchomienie swoich „spółek akcyjnych". To mu się nie udało.

Czterech dyrektorów aresztowano.

Praktyczny wynalazek czeski

PRAGA (IP). Młodemu urzędnikowi Zakładów Skoda w Pilznie Jar. Jabornickyemu udało się skonstruować praktyczny przyrząd do oczyszczania starych cegieł zburzonych domów od małty. Przy użyciu tego przyrządu może nadzwyczaj szybko postępować rozbiórka ruin, a znaczne zapasy użytkowego materiału budowlanego mogą być zaoszczędzone. W ciągu jednej godziny przyrząd oczyszcza 2000 cegieł, co przy pracy ręcznej trwałoby kilkanaście godzin lub wymagałoby conajmniej 100 sił pracowniczych. Przyrząd jest bardzo prosty, co umożliwia, że może być i zastosowany przez że cena będzie bardzo niska. Jak oznajmia się przyrząd znajdzie się na rynku już z początkiem nadchodzącego sezonu budowlanego.

Trudności w tworzeniu nowego rządu w Belgii

BRUKSELA (PAP). Regent belgijski, książę Karol, polecił b. min. spraw zagranicznych Spaakowi przeprowadzenie rozmów przedwstępnych z partiami politycznymi w sprawie utworzenia rządu gdyż przywódcy partii chrześcijańsko-społecznej nie udało się uzyskać poparcia socjalistów i komunistów.

Franco zastanawia się nad sytuacją

MADRYT (FA). W Madrycie odbyło się posiedzenie rządu z udziałem gen. Franco, które trwało nieprzerwanie przez 8 godzin, do godz. 3 nad ranem Tematem obrad była sytuacja, jaka wytworzyła się ostatnio w świecie w stosunku do Hiszpanii.

Sprzęt amerykański dla Turcji

WARSZAWA (PAP). Rząd Stanów Zjednoczonych udzieli Turcji kredytu na zakup sprzętu wojennego w wysokości 10 milionów dolarów oraz odda Turcji zapasy wojsk amerykańskich, pozostałe po zakończonej wojnie.

Polak, który uratował 1.000 Anglików

W najbliższym czasie powróci do Polski na statku „Lewant" bohaterski oficer Marynarki polskiej kpt. Zawada, który uratował od śmierci 1000 marynarzy angielskich. Jeden z okrętów wielkiego konwoju alianckiego, jaki płynął na oceanie indyjskim, został storpedowany przez nieprzyjacielską łódź podwodną. Nie bacząc na grożące ze strony łodzi podwodnej niebezpieczeństwo, kpt. Zawada, który dowodził wtedy statkiem polskim „Tobruk", uratował od niechybnej śmierci 1000 marynarzy.

Kpt Zawada otrzymał za to najwyższe odznaczenie angielskie.

Co piszą inni?

W sprawie wyborów coraz goręcej

Prasa partyna zamieszcza szczegółowe relacje z posiedzenia warszawskich aktywów PPR i PPS, na którym wygłosił przemówienia premier Osóbka-Morawski i wicepremier Gomułka Wiesław. Obaj mówcy podnieśli pod adresem PSL szereg zarzutów, spośród których na czoło wysuwa się sugestia, że za powstanie warszawskie jest osobiście odpowiedzialny wicepremier Mikołajczyk. Wicepremier Gomułka zacytował dokumenty, mające potwierdzić ten zarzut. Prócz tego podniesiono zarzut, że PSL. żądając 75 procent mandatów dąży do stworzenia monopartii w Polsce. Mówcy oświadczyli, że jest to propozycja, „której nikt nie może brać poważnie i dyskusji na ten temat nie podejmujemy".

„Gazeta Ludowa" organ PSL-u, na zarzuty powyższe do tej chwili nie odpowiedziała, Humacząc się brakiem dokładnego tekstu przemówień. Przyrzeka odpowiedzieć skoro teksty te otrzyma. Natomiast drukuje to pismo projekt ordynacji wyborczej do Sejmu, opracowany prze zPolskie Stronnictwo Ludowe. Projekt przewiduje powszechność prawa wyborczego. Liczbę posłów na Sejm ustala na 444. Wojskowi w służbie czynnej nie mają brać udziału w głosowaniu. Prawo zgłaszania kandydatów mają partie polityczne, które przed dniem zarządzenia wyborów rozpoczęły legalną działalność. Głosowanie ma być tajne i odbywa się za pomocą kartek koloru białego. Podziału mandatów dokonuje Komisja Wyborcza proporcjonalnie do ilości otrzymanych przez poszczególne listy głosów, według systemu de Hondta. Wybory winny być uniewaznione w całym państwie o ile nie brało w nich udziału conajmniej 50 roc. uprawnionych do głosowania. Tak wygląda projekt PSL-u. Jak wiadomo, nad projektem pracuje Komisja KRN-u. Zobaczymy jak będzie wyglądał ten projekt. Równocześnie „Gazeta Ludowa" drukuje komunikat naczelnego sekretariatu PSL, prostujący „rozsiewanie rzekomo w terenie wieści, jakoby naczelne władze PSL wyraziły zgodę na pójście z innymi partiami przez ogniwa PSL działające na Ziemiach Odzyskanych i stwierdza, że „wobec odrzucenia naszych warunków, postawionych przez przedstawicieli NKW przedstawicielom PPR i PPS i zerwania rozmów — PSL jest zmuszone pójść do wyborów oddzielnie".

„Życie Warszawy", notując powyższe oświadczenie pisze m. in., ze

„niedojście do skutku bloku wyborczego jest ostateczne".

Kościół katolicki na Ziemiach Zachodnich

GORZOW n. W. Według informacyj uzyskanych od administratora Kurii Apostolskiej ks. biskupa dr. E. Nowickiego na terenie Ziemi Lubuskiej Pomorza Zachodniego łącznie z powiatami wcielonymi do województw bydgoskiego i gdańskiego jest czynnych 30 parafii katolickich. Księży katolickich na tych terenach jest około 140 w tym 50 proc. księży repatriantów zza Bugu, a pozostali to w iększości księża klasztorni, którzy zostali przez okupanta rozproszeni Budynki kościelne w ilości około 1000 zostały dzięki wielkiej ofiarności wiernych i pomocy władz naprawione i oszklone Księża w wielu wypadkach są również prefektami w szkołach oraz biorą duży udział w życiu społecznym.

Bela Imredy stracony

BUDAPESZT (TASS). Ponieważ prezydent Węgier Zoltan Tildy nie skorzystał z prawa łaski w sprawie b. premiera Bela Idmrey, którego węgierski trybunał ludowy skazał ostatnio na karę śmierci, wyrok został we czwartek publicznie wykonany.

Wieści z kraju i świata.

Polityka międzynarodowa

— W Brukseli rozpoczyna się 1-go marca konferencja reparacyjna z udziałem 18 państw.

— Lord Keynes z brytyjskiego ministerstwa skarbu wyjeżdża do USA dla poparcia sprawy pożyczki dla Anglii.

— W Moskwie podpisano pakt przyjaźni i pomocy między ZSRR a Mongolską Republiką Ludową.

— Ambasadorem ZSRR w Abisynii został Andrzej Timoszenko.

Kraje Europy

— Portugalia zgodziła się wydać sojusznikom 80 emigrantów niemieckich.

— Sprawa utrzymania monarchii we Włoszech poddana zostanie pod referendum ludowe.

— W porównaniu z rokiem 1938 śmiertelność dzieci w Budapeszcie wzrosła o 211 proc.

— Misję utworzenia rządu w Belgii otrzymał socjalista Spaak.

— Od 24 stycznia do 15 lutego wysiedlono z Czechosłowacji 26.400 Niemców.

— Słowacka Rada Narodowa wezwała Słowaków zamieszkalych na Węgrzech do powrotu.

— USA tworzy 1 marca konsulaty w Berlinie, Bremie, Frankfurcie, Monachium i Stuttgardzie.

— W Bawarii aresztowano 50-letnią Paulę Thiem, osobistą sekretarkę Hitlera przed r. 1933.

— Nowe znaczki pocztowe w Niemczech noszą napisy: Niemcy — państwem demokratycznym, państwem miłującym pokój itp.

Polska

— W roku 1945 specjalne sądy karne skazały 364 zdrajców i zbrodniarzy hitlerowskich na śmierć, 662 na więzienie, 550 osób zostało uwolnionych.

— 26 osobowa delegacja polskich Zw. Zaw., z ob. Rusinkiem na czele, przy była do Moskwy dla nawiązania kontaktu z radzieckim ruchem zawodowym.

— Delegacja KCZZ zaproszona została na Kongres francuskich Zw. Zaw. od 8 — 12 kwietnia.

Na innych kontynentach

— 150 lotników hinduskich w Ragunie rozpoczęło głodówkę, domagając się tych samych przydziałów, co dla Anglików.

— Władze sojusznicze uwięziły b. japońskiego ministra skarbu Massajuki Tum.

— Na razie w dwu prowincjach Argentyny demokrata Tambonni otrzymał dwa razy więcej głosów, niż drugi kandydat na prezydenta płk. Perone.

— W dniach najbliższych rozpocznie się wycofanie wojsk angielskich z Indonezji.

— Anglia ma nadać Birmie pełny samorząd.

— Strajk pracowników elektrowni w USA obejmuje coraz nowe miasta.

— W roku 1943 dochód przemysłu i handlu w USA wynosił 22.990 mil. dolarów, czyli 4 razy więcej, niż przed wojną.

— Wielotysięczne tłumy w Kairze uczestniczyły w manifestacyjnym przeniesieniu zwłok studenta zabitego przez Anglików w czasie nowych rozruchów.

KULTURA - NAUKA - SZTUKA

KLEMENS DERC

Znaczenie kulturalne tańców ludowych

Można powiedzieć, że taniec jest niejako zwierciadłem charakteru ogólnego różnych narodów. Poważny, spokojny, zimny naród angielski nie zdobył się na żaden ważniejszy, oryginalny, czysto swoisty taniec, natomiast wytworni salonowcy — Francuzi obdarzyli cały świat cywilizowany dystyngowanym menuetem, wdzięcznym kardylem i przepięknym lansjerem.

Niemcy naddunjscy zdobyli się na melancholijny, zawrotny walc. Węgierski czardasz ognisty, dziki prawie, harmonizuje z charakterem madziarów, zarówno jak i cyganów.

Półdziki kozak zrodził się na półdzikich stepach ukraińskich a pokrewna mu kołomyjka wyrosła na połoninach zbójeckich Doboszów.

A w Polsce? Czyż majestatyczny kontuszowy polonez nie jest wiernym odbiciem charakteru dawnej szlachty? O także zapalnym temperamencie szlacheckim świadczy mazur, najwspanialszy ze wszystkich tańców brawurowych na świecie, również i krakowiak charakteryzuje znakomicie lud krakowski, zawsze pierwszy w jakiejkolwiek potrzebie, zawsze dziarski i chętny „gdyby przyszło co do czego"... Widzimy też wiele temperamentu w oberku mazurskim, i kujawiaku, nieustępującym w niczym krakowiakowi, a „taniec zbójecki" górali tatrzańskich, bodaj czy nie przewyższy ognistego czardasza.

Jedna polka - mazurka spokojna jest w tempie, jak fale królowej naszych rzek.

Również nasze kaszubskie tańce ludowe charakteryzują wybitnie nasz charakter. Nie odznaczają się wprawdzie taką brawurą jak mazur lub zbójnicki, niemniej jednak odbija się w nich obraz usposobienia duchowego i społecznego Kaszubów.

Większość tańców kaszubskich nosi charakter zabawowy i połączone są często z inscenizacją jakiegoś rzemiosła czy też zajęcia. Temu też zawdzięczyć należy nazwy niektórych tańców jak n. p. „szeper" (owczarz) lub „szevjec" (szewc).

Wszystkie tańce polskie, jakkolwiek pełne tupetu i temperamentu, nie występują w niczem przeciw przyzwoitości — przeciwnie świadczą o wysokiej kulturze narodu i jego artystycznemu wyrobieniu.

Taniec — jak to już wspomniano — jest czynnikiem uszlachetniającym, bo zwłaszcza wybujałą namiętność, bo uczy przyzwoitości ruchów, zachowania się w ogóle dwu płci względem siebie, wywołuje też uczucia radości życia, budzi nawet zapał do piękna — do pracy, do działania, jest bodźcem moralnym.

W tańcu najlepiej wyraża się tak zwana szlachetność ruchów, obycie się z ludźmi, towarzyskość, uprzejmość grzeczność, a ponadto pod względem fizycznym wpływa bardzo dodatnio na obieg krwi, a więc i na zdrowie, o ile oczywiście nie jest użyty nad miarę. Zwyczaj tańczenia całą noc, nieraz w salach dusznych i zakurzonych przy tem, jest zabójczy — rzecz to dowiedziona, ale użyty w miarę, godzinkę, dwie, — bardzo ze stanowiska higieny się zaleca i to oczywiście w lokalach odpowiednich.

Wszystkie organizacje społeczne, a przede wszystkiem zespoły teatralne na Kaszubach mają na polu tańców ludowych, narodowych bardzo ważne zadanie One to właśnie pielęgnować powinny to wszystko, co otrzymaliśmy w spuściźnie po dziadach i pradziadach, a więc przede wszystkiem na przedstawieniach scenicznych i zabawach, wieczornicach, wprowadzać tańce rodzime, swojskie, nasze, a rugować bezwzględnie tańce obce, nie odpowiadające naszemu charakterowi. Dobrze byłoby urządzenie lekcji tańców ludowych. Taniec bowiem u ludu nie zawsze i wszędzie ma cechy kulturalne. Młodzieży trzeba dać sposobność oglądy towarzyskiej, sztuki umiejętnego, uprzejmego obchodzenia się z ludźmi — a to najpraktyczniej da się uskutecznić przy nauce tańca.

Taniec jest radością życia — a nam dziś radować się trzeba, cieszyć się i weselić, bo pogodny, wesoły umysł do pracy owocnej pobudza, zapał do niej krzesi.

Pamiętajcie o tem miłośnicy tańca!

Może — a dobrze by było — dałoby się zorganizować kaszubski festival tańców ludowych, na których zareprezentowalibyśmy wszem wobec i każdemu z osobna, nasze tańce kaszubskie.

Z najlepszych tańcerzy lub zespołów tanecznych powstałby później zespół reprezentacyjny, którego zadaniem byłoby pokazać te tańce we wszystkich większych środowiskach na Kaszubach a nawet i w miastach całej Polski. Zespół ten mógłby również reprezentować nasze tańce na międzynarodowych festivalach lub konkursach tańców ludowych, które niewątpliwie odbywać się będą, jak to już miało miejsce w 1935 r. w Londynie.

Warto o tem pomyśleć!

Instytut Kaszubski - jego cele i zadania

Myśl założenia Instytutu Kaszubskiego powstała między kaszubskimi działaczami regionalnymi już w czasie okupacji. Jednakże dopiero w ostatnim czasie przystąpiono do jej realizacji.

Instytut Kaszubski we Wejherowie ma być centralnym ośrodkiem pracy nad rozwojem rodzimej kultury kaszubskiej. Do zadań tej instytucji należy prowadzenie badań dotyczących kultury kaszubskiej. W tym celu założy ona przede wszystkim bibliotekę, w której zebrana zostanie cała literatura omawiająca zagadnienie kaszubskie. Ponadto założone zostaną zbiory etnograficzne. Zebrane zostaną wszelkie zachowane reszki skarbów naszej kaszubskiej kultury. W szczególności zbierane będą przedmioty względnie ich części dotyczące budownictwa, sprzętów, narzędzi domowych, rolnictwa, dalej ilustrujące dzieje i rozwój pasterstwa, rybactwa, pszczelarstwa, myśliwstwa, łowiectwa, przemysłu domowego, tkactwa, hafciarstwa, obróbki drzewa, metali, kamienia itp. Nie mniej ważną pozycję zajmą przedmioty dotyczące kultury duchowej i społecznej, obrzędów kościelnych, zwyczajowych, muzyki, śpiewu, teksty językowe, zbiory fotograficzne, rycin czy obrazów.

Instytut Kaszubski ma za zadanie opracowanie spraw kultury kaszubskiej za pomocą publikacji z dziedziny prehistorii, geografii, etnografii i etnologii. Do zadań tej instytucji należy prowadzenie badań dotyczących dziejów okupacji niemieckiej na Kaszubach. Dla Kaszubów, którzy graniczą z ziemiami Pomorza zachodniego, obecnie problem niezwykle ważnym jest zaludnienie, zagospodarowanie i odrodzenie dawnej kultury tych ziem ongiś kaszubskich. Również i tymi zagadnieniami ma zająć się instytut.

Instytut Kaszubski będzie również wydawał utwory i pisma kaszubskich literatów od najdawniejszych aż do współczesnych.

Nad rozwojem rodzimej sztuki pracować będą mieszczące się w ramach Instytutu pracownie przemysłu ludowego. A Uniwersytet Ludowy, będący również częścią składową Instytutu, będzie przygotowywał pionierów kultury regionalnej, głównie dla wsi kaszubskiej.

Pracami Instytutu kierują: uczeń znanej etnografki polskiej prof. dr. Bożeny Stelmachowskiej a obecny redaktor naczelny „Zrzeszë Kaszebskji" Brunon Richert, który w najbliższym czasie doktoryzuje się w dziedzinie etnografii na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, dalej znany literat kaszubski i przewodniczący koła kaszubskich literatów „Vjitrznjô" Jan Rompski oraz znawca sztuki ludowej i pionier teatrów ludowych na Kaszubach Klemens Derc. W okresie letnim przez dłuższy okres czasu pracować będzie w Instytucie Kaszubskim, na miejscu we Wejherowie, prof. dr. Bożena Stelmachowska i znana literatka p. Brzeska.

W miarę postępu prac Instytutu podawane będą dalsze informacje o ich przebiegu.

Sprawy słowiańskie

Łużyczanie w Moskwie

LONDYN (ZAP). Upełnomocniona przedstawicielka Serbsko-Łużyckiej Rady Narodowej, dr. Maria Czyżowa, oświadczyła korespondentowi „United Press", że zastępca ludowego komisarza spraw zagranicznych Wyszyński wyraził zgodę na to, aby do Moskwy udała się delegacja Serbo-Łużyczan celem przeprowadzenia narad w sprawie przyszłości Łużyc. Delegacja ma się składać z 5 członków. Na czele jej stanie prezes ogólno-narodowej organizacji łużyckiej „Domowina".

ALEKSANDER MAJKOWSKI (61

Żëcé i Przigodë Remusa

Zvjercadło Kaszubskji

(postępni vątk)

A przed mojimi woczama ręka njevidzalno jęła sukac, jak z kłąbka, wobrozkji mojigo żecu za timi lasami, i vkoł tich wobrozków woblativałe pitanjo, istamantnje jak ruj pszczół, kjej jim matka wëspjevała godzenę:

Nacuż cę Pon Bog stvorzeł na tim svjece, Remusu? Cuż będziesz robjił do smjercë? Cze wostanjesz tu, służąci vjernje panu, jaż cę vevjezą na smętorz v Lipnje? Cze pudzesz v svjat, tam za jezorami i lasami, mjedze cudzich ludzi?

Przeboczeł jem sobje, jak żem za knopa so wobjecivoł vińsc na svjat, jak wurosnę. I tą drogą szłe moje mesle, jak vepuszczoni z klotkji ptoche i lecałë gorą jezora i lasa v szerokji svjat.

Długo jo tam sedzoł, cecho jak kam wusadłi na mjedze, a koło mje szłe v tuńc nodzeja ze selą, chternąm czuł v młodich członkach. Jaż sę ju mocko zcemjało, żem ledvje ze za gore vëzerający mogł poznac komin pustkovju.

Tej jem sę vzął i vstoł.

— Gvesno ju naszi są po vjeczerzil — rzekł jem do sebje. — Ale może Marcijanna ce co wostavjiła. A żeli nje to pudę bez vjeczerzi spac! — Bo i tak jedzenje mje njeszło v mjęso, lem vostoł takji woschłi vjedno, jak przed moją choroscą, tak i po nji.

Nazod vzął jem drogę jinszą tak, żem wobszedł prze wonim sklepie, chdze mje no skrele po dobecu na Golijace. Tam jo veszedł na spjich gorkji, za chterną sę przetacało pustkovje. A chdze gorka zchodzeła, tam sę zaczął sod vjiszon i slivk.

Drzevjęta stojałe cecho, vecigające vjetvje czorne, jakbe wusmolone. Ale v njich ju sę varzeła mjozga, be je przewoblec wob lato lestem, kvjatem i brzadem. Muszoł jem davac boczenje, żebe wochronjic wocze wod gałązk, jidące przez sod, bo vesoko vecignęła mje chorosc, tak, żem głovą przerosł vszetkich chłopóv na pustkovju. Zaszedł jem kureszce jaż do scanë chate gburskji. Tam stojała na gromada kaminji, na chtemi jo sę przed lati tak mocko stłukł, a nad nją na slivka, z chtemi jo beł spodł. Wurosła wona wob tile lôt, a skazë wod złomani vjetvji njimogł jem poznac, zdrzące v gorę.

— Tam naprocem v gorze je woknol — pomesloł jem sobje — a za njim sedzi v cemnoscë domoci Straszk.

Vdarzeł jo sobje, żem za knopa ze zapłou chodzeł zazerac, cze won so czasem v noce vjidu njerobji. Ale vjedno wokno wostało cemne, jak woko wumarłigo człovjeka.

Tak jo wodstąpił porę kroków i podezdrzoł v gorę, jak wonge. Ale jażem so zdzevjił:

Tec tam v woknje svjeceł vjid!

— Moc Boskô! — pomesloł jem sobie. Cze jo może jem v spjiku, cze mje sę smjije? Jak długo jo na tim pustkovju pamjęcą signąc mogę, njebeło vjidu v tim woknje. A vjedno, kjej jem przechodzący vezdrzoł v to slepe woko chate pod vjetrznjokami, przeboczivoł mje sę zamknjęti Straszk, chternigom vjidzoł v złi dzeń, vanożącigo po pustkovju.

Tak jo stojoł i patrzeł całi szturk, ale vjid jak svjeceł, tak svjeceł. Pjerzô dzevota mje ju wominęła i rod bem beł sę doznoł, co sę tam dzeje za woknem. Vezdrzoł jem na slivkę, czebem po nji jak v wonge, njimogł vlezc v gorę. Ale muszoł jem so povjedzec, żebe mje dziso ju żodna vjetvja njestrzimała. V takjich meslach szedł jem na woborę.

Ale tu na mje żdało jesz vjększe zdzevjenje: Stojoł vasążk cuzi kole vrot. Na njim ze szklącą mucą na głovje wuzdrzoł jem Golijata. V komudnem vjidze njico ze szarimi skrzidłami, dzekji vedające govor i njerozumjałi, chvjądałe sę kole voza. Cuzi parobk trzimoł bat i latarnją. A kjej vjid woblokł nę szarą wukozkę, poznoł jem:

— Tec to beł domoci Straszk, zamkłi dotechczos na gorzel — Vszesce stojełe na woborze, ale z daleka wod ni wukozkji i Golijata. Le pon beł bleżij przestopjoni i godoł z Golijatem.

Njimjoł jem czasu, żebe mesle v gromadę zebrac, bo to sę tam szantoleło kole vasążka, krzikało, szchalovało. Tej vjid latarnji znjknął mje z woczu, zaturkotałe koła, trzasło z bata i wujachało, jak złô jakô womona.

Tak jo sę vzął i szedł do czeladni. Tam sedzała Marcijanna na łavje prze pjecku, a prze nji Mjichoł. Woprzestełe gadac, kjej jem veszedł. A jo z njich pozdrzoł na naju stari zegar, chturen potikoł godzenë zaredzevjałą gordzelą. Każdô leczba na jego skarnji stojała jak dzivne zapitanje. Ale co sę stało, tego stari zegar povjedzec njimogł.

Marcijanna, njick njerzekłsze, podała mje kavałk chleba i talerz zocerkji, a jo zaczął jesc. Njick wonji woboje njemovjiłe, jażem do nich sę wodezvoł:

— V gorze je vjid! A straszk wujachoł z pustkovju! — Mjichoł na te szłoł przemiszlivoł, tej vezdrzoł na mje i rzekł:

(Postępni vątk mdze)

Na Ziemi Kaszubskiej

GDAŃSK

— KONFERENCJA W SPRAWIE REHABILITACJI I WERYFIKACJI. W ub. tygodniu odbyła się w Zarządzie m. Gdańska konferencja w sprawie rehabilitacji i weryfikacji. Udział w konferencji brali przedstawiciele władz administracyjnych i samorządowych, partji politycznych, zw. zawodowych, prokuratury, palestry, sądownictwa i społeczeństwa spośród autochtonów (tubylców) i nowych osiedleńców.

Konferencja miała na celu usunięcie trudności, jakie nastręcza rozwiązanie zagadnienia narodościowego na tym terenie wobec braku szczegółowych wytycznych. Wiceprezydent Chudoba w zagajeniu swoim wyraził, że: „zasadą postępowania jest, że kropla krwi polskiej nie może być stracona przez wysiedlenie".

Również inni mówcy wyrażali pogląd, że sprawa jest b. ważna i wymaga takiego rozwiązania by nie działa się krzywda polskiej ludności tubylczej, że dotychczasowe doświadczenie wykazało, że szereg zweryfikowanych obywateli stoi na b. wysokim poziomie narodowym, społecznym i kulturalnym, niezależnie od tego, czy mówili dobrze czy źle po polsku. Ob. Wojewódzki omawiający dotychczasową działalność komisji weryfikacyjnej, zaznacza, że sprawy wymagają takiego rozwiązania by nie powstawało w Niemczech więcej związków Polaków, wysiedlonych z kraju, jak to już ma miejsce w Berlinie i Lipsku. Dr. Bukowski przedstawiciel gdańskiej ludności autochtonicznej twierdzi, że zarzut, iż ludność nie nauczyła się po polsku jest niesłuszny, jak może się uczyć po polsku kobieta, która jako niezweryfikowana jeszcze pracuje cały dzień z Niemkami? Czy są bezpłatne kursa języka polskiego? Czy można w Gdańsku dostać podręcznik do nauki polskiego? Absurdem jest wobec tego wymaganie, by opanować język polski w kilka miesięcy. Ob. Pilarczyk podkreśla, że pokolenie żyjące 600 lat w morzu obcoplemiennym, mogło wynarodowić się, ale można i trzeba tych ludzi wrócić Polsce, bo to polska krew.

Spośród zebranych została wyłoniona komisja w składzie dr. Bukowskiego, jako przewodniczącego, mec. Romanowski, ob. Kanafarski, mec. Kawęcki, sędzia Leszczyńczyński, oraz po jednym przedstawicielu z 6 partii politycznych. Komisja ma rozpatrzyć opracowany przez mec. Romanowskiego projekt dotyczący zagadnień weryfikacyjnych i ewtl. wprowadzić w projekcie poprawki.

SOPOTY

— POMOC ZIMOWA W SOPOCIE. W ramach akcji Pomocy Zimowej odbyło się 3 marca w Sopocie kwesta publiczna. Na czele kwestarzy stanęli obywatele Prezydent i Wiceprezydent miasta.

Dotychczasowy wynik prac Komitetu przedstawia się sumą 130.000 zł zebranych wśród sopockiego społeczeństwa. W tej sumie należy wymienić kwotę 13.500 zł, ofiarowaną przez pracowników Zarządu Miejskiego, którzy z swoich skromnych poborów potrafili przeznaczyć tak wiele na ulżenie doli najbiedniejszym.

— POWSTANIE TOWARZYSTWA FILATELISTYCZNEGO. Odbyło się w Sopocie, przy ul. Kościuszki 16 organizacyjne zebranie Gdańskiego Towarzystwa Filatelistycznego, na którym wybrano następujący zarząd: Prezes ob. mgr. Stanisław Olszewski, wiceprezes ob. Stefan Falerch, sekretarz ob. Dziurzyński, skarbnik ob. Jankowski. Członkowie zarządu ob. ob.: Ratomski, Zieliński, Rynarkiewicz, Łukasik. Zebrania Towarzystwa odbywać się będą w każdy czwartek, począwszy od 7. 3. między godziną 10 19. w wyżej wymienionym lokalu.

GDYNIA

— DAR UNRRA DLA RYBAKÓW POLSKICH. W najbliższych dniach opuszcza Gdynię i udaje się w drogę do Danii z ramienia Morskiego Urzędu Rybackiego ekipa rybaków, w celu przejęcia i przyprowadzenia z Danii do Gdyni 16 kutrów rybackich, kompletnie wyposażonych w sprzęt rybacki.

Kutry te zakupiła w Danii UNRRA jako dar dla polskich rybaków, których tabor pływający uległ przeważnie zniszczeniu w czasie okupacji.

Po przybyciu kutrów do Gdyni zostaną one odpowiednio rozdzielone między rybaków przez Morski Urząd Rybacki.

— POLSKA DELEGACJA RYBACKA, bawiąca od kilku tygodni w portach niemieckich w celu wyszukania polskich kutrów, zagrabionych przez Niemców, zindentyfikowała już 40 kutrów. W posiadaniu naszej delegacji znajdują się dokumenty, świadczący o polskiej przynależności tych kutrów. W najbliższym czasie część kutrów zostanie przyprowadzona do Gdyni i powiększy nasz stan taboru rybołówczego.

WEJHEROWO

— W dniu 11 marca 1946 r. odbędzie się przedstawienie sztuki góralskiej pt. „Ojcowizna". Przedstawienie urządza zespół Górali z Bukowiny Tatrzańskiej. Ceny biletów od 10 do 50 zł. Członkom Polskiego Związku Zachodniego za okazaniem legitymacji przyzna się 50 proc. ulgę.

— CZAS USUNĄĆ NIEMIECKIE NAPISY. Wejherowo znane było zawsze ze swej czystości. To było chlubą miasta. Dziś gdy przechodzimy ulicami miasta, przedstawia nam się obraz wprost przeciwny dawnemu. Niechlujstwo spotykamy na każdym kroku. Domy poblepiane afiszami, jak budy cyrkowe. W oknach wystawowych afisze z przed kilku miesięcy. Każdy miłośnik Wejherowa pyta się sam siebie co to znaczy? Gdzie się podział zmysł estetyczny naszych właścicieli domów i sklepów?

Mimowoli nasuwa się myśl taka: Wyrastają u nas organizacje jak grzyby po deszczu, może w końcu przyjdzie komu na myśl i zorganizuje Towarzystwo Upiększenia miasta Wejherowa. To byłaby naprawdę pożyteczna organizacja.

Drugą bolączką jest sprawa napisów niemieckich. Spotykamy je na każdym kroku. Wyszło rozporządzenie usunąć godło państwowe z lokali handlowych. Nie godzi się trzymać godła państwowego w miejscach na to nieodpowiednich. Uwłaszcza to godności godła. Milicja chodzi i sprawdza czy wszystkie godła zostały usunięte. Możeby przy tej sposobności rozejrzała się i wskazała właścicielom domów wszystkie napisy niemieckie, które należy natychmiast usunąć. Rzeczy te nie spotyka się tylko u osób prywatnych. Nawet kierownicy urzędów nie zwracają na to uwagi. I tak naprzykład jest w Urzędzie Skarbowym. Przy samych drzwiach wejściowych figuruje przy guziku od dzwonka do dozorcy domu napis „Hausmeister". Ciekawy jestem gdybym się tak zapytał przy pewnym okienku w Urzędzie Skarbowym „Czy mogę mieć przyjemność zapoznać się z waszym „Hausmeistrem?" Spotkałaby mię napewno ostra nagana, że wyrażam się w polskim urzędzie po niemiecku i to niesłusznie, bo przecież taki tytuł urzędowy nosi dozorca domu Urzędu Skarbowego. Świadczy o tym oficjalny napis przy guziku elektrycznym „Hausmeister".
meister".

K. D.

— WALNE ZEBRANIE POW. ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH. W miłym i serdecznym nastroju odbyło się Walne Zebranie Powiatowego Związku Inwalidów Wojennych w niedzielę dnia 3 marca w lokalu ob. Naczka w Wejherowie. Zebrała się brać inwalidzka, by radzić nad swoją ciężką dolą. Zebranych przywitał przewodniczący Zarządu ob. Duba-Dubiński, poczem odczytał listę członków, którzy w ubiegłym roku opuścili szeregi Związku, przenosząc się do wieczności. Pamięć ich uczczono powstaniem i 3-minutową ciszą.

W dalszym ciągu przemówienia przewodniczącego wyczuć się dała nuta żalu do miejscowych władz, które nie raczyli wydelegować swych przedstawicieli. Przybył tylko Komendant Miejskiej Milicji Obywatelskiej ob. Formela. Przewodniczący podkreślił w swoim przemówieniu, że na poprzednim Walnym Zebraniu Obyw. Starosta i Burmistrz przyrzekli Związkowi wydatną pomoc, dotychczas jednak nieokazali Związkowi żadnej pomocy.

Dalszym obradom przewodniczył delegat Okr. Zw. Inw. w Gdyni ob. Matejczak. Przyznać trzeba, ze prowadził obrady wyjątkowo sprawnie, co na naszych zebraniach rzadko się zdarza. Z poszczególnych sprawozdaniach członków Zarządu dowiedzieliśmy się ciekawych wyników pracy Związku, i mimowoli nasuwa się myśl, że taka godna poparcia organizacja jaką jest Zw. Inwalidów Wojennych, ciężko walczyć musi o swoją egzystencję. Zdawałoby się, ze ofiary wojny cieszą się większym poparciem władz i społeczeństwa.

Jak wynika ze sprawozdania liczba członków Związku wynosi 297 osób. Jest to liczba, której lekceważyć nie możemy. Członkowie Związku to przecież byli żołnierze, którzy w obronie Ojczyzny utracili zdrowie, i zdolność do zarobkowania, to wdowy i sieroty po poległych w walce z wrogiem. Śmiercą swoją, wywalczyli nam ojczyznę Polskę. Muszą się znaleźć środki aby inwalidzi i ich rodziny nie głodowali. Jażeli na inne cele mamy dość pieniędzy, to na cele inwalidzkie, na wdowy i sieroty po poległych bojownikach pieniądze przede wszystkiem być muszą.

Jeżeli np. piekarze wejherowscy zobowiązali się dostarczyć Związkowi 1 lub 2 chleby, a rzeźnicy wpłacać po zł 50 do 100 na cele Związku, to był to odruch godny pochwały i naprawdę czyn szlachetny. Jednak cóż z tego, że od dłuższego czasu spowodu rzekomej ciężkiej sytuacji piekarzy i rzeźników zadeklarowane dary do Związku nie wpływają. Czyżby naprawdę nasi piekarze i rzeźnicy tak zubożeli, że tej drobnostki raz zadeklarowanej dać nie mogą?

Z dorobku organizacyjnego Związku, przedstawionego na zebraniu przez przewodniczącego Zarządu ob. Duba-Dubińskiego wynika, że dokonać tego mogli ludzie naprawdę pełni najlepszych chęci. Obecni na zebraniu jednomyślnie powzięli uchwałę wyrażającą ustępującemu Zarządowi podziękowanie za włożoną pracę i trud bezinteresowny. Dotyczyło to szczególnie przewodniczącego ob. Duba-Dubińskiego i sekretarza ob. Karczewskiego oraz skarbnika ob. Mościpana. Nic dziwnego, że członkowie starego Zarządu powołani zostali również wskład nowego Zarządu.

Przyjmując wybór, przewodniczący ob. Duba--Dubiński w imieniu całego Zarządu podziękował zebranym za zaufanie, wyrażając gotowość do powiększenia wszystkich wysiłków zmierzających do poprawy bytu inwalidów. W tym celu przedłożył wniosek zorganizowania własnej spółdzielni spożywczej, kasy pogrzebowej, noclegów dla przyjezdnych oraz szereg innych spraw żywotnych w ramach organizacji.

Preliminarz budżetowy zamyka się po obu stronach sumą 120.120,00 zł. Przybyły na zebranie Komendant Miejskiej Milicji Obywatelskiej ob. Formela odniósł w rzeczowo sformułowanej uwadze, że służba milicjanta również jest niebezpieczna i zdarzyć się mogą wypadki inwalidztwa i prosił by Związek i tych otoczył swoją opieką.

Na zakończenie zebrania przemówił delegat O. Zw. Inw. Woj. ob. Matejczak, wzywając wszystkich członków do dalszej owocnej współpracy, wyrażając nadzieję, że w najbliższej przyszłości uda się władzom Związku zaspokoić wszystkie potrzeby członków. Odśpiewaniem „Roty" zakończono zebranie.

Klemens Derc

KOŁOBRZEG

— KOŁOBRZEG ZALUDNIA SIĘ. Obwód kołobrzeski liczy już ponad 14 tys. mieszkańców — Polaków, z czego na miasto Kołobrzeg przypada ponad 1800. Przewidziana jest w najbliższej przyszłości przeniesienie władz powiatowych z Korlina do Kołobrzegu, co w dużej mierze przyczyni się do odbudowy miasta i ożywienia życia gospodarczego powiatu. Na razie w szybkim tempie przygotowuje się odpowiednie budynki dla urzędów i mieszkania dla pracowników.

Dnia 11. marca br. o godz. 7.45 w kościele parafialnym w Wejherowie odprawiona zostanie

żałobna Msza św.

za spokój duszy

śp. Ks. Prał.

Edmunda Roszczynialskiego

Proboszcza i Dziekana wejherowskiego

umęczonego przez hitlerowskiego najeźdźcę.

Uprasza się o liczny udział parafian w tej żałobnej Mszy św.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne — za wyraz po zł 5. Poszukiwanie pracy po 3 zł. Ogłoszenia urzędowe, przetargi, nekrologi — za 1 mm. szerok. szpalty — po zł 10. Reklamowe — po zł 14. Ogłoszenia tekstowe wśród tekstu redakcyjnego — po zł 25 za 1 mm. szpalty. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach sobotnich i świątecznych wszystkie ogłoszenia — 50 proc. drożej. — Tłoczono w Drukarni Wejherowo pod Zarządem Państwowym — W-00861